

Tylko lobbyści mogą wiedzieć wszystko ws. TPP

27 czerwca 2012

Przedstawiciele organizacji takiej jak MPAA mają swobodny dostęp do dokumentów związanych z TPP, porozumieniem będącym „braciszkiem ACTA”. Senatorzy oraz ich asystenci nie mają tak swobodnego dostępu, ale najlepsze jest to, że amerykański Przedstawiciel ds. Handlu (USTR) nazywa ten stan... przejrzystością.

Dziennik Internautów wielokrotnie już pisał o porozumieniu Trans Pacific Partnership (TPP). To coś w rodzaju ACTA z tą różnicą, że porozumienie adresowane jest do innych krajów, zostało wypracowane w czasie jeszcze bardziej tajnych negocjacji i szczerze mówiąc, jest jeszcze gorsze niż ACTA. TPP może m.in. wyeksportować amerykański system patentowy do innych państw.

W marcu br. amerykański Przedstawiciel ds. Handlu (USTR) Ronald Kirk oficjalnie przyznał, że TPP musi powstawać w tajemnicy, bo w przeciwnym razie prowadzenie negocjacji byłoby niemożliwe. Jednocześnie Kirk uważa, że władze USA zachowują się jak najbardziej przejrzystością wobec swoich obywateli i firm, czego dowodem jest to, że dostęp do dokumentów negocjacyjnych TPP mają doradcy z ramienia przemysłu.

Domyślacie się może, kim są Ci tajemniczy doradcy? Tak, to oczywiście ludzie z takich organizacji jak MPAA (organizacja branży filmowej), ale nie ma wśród nich przedstawicieli branży internetowej. Otóż owi doradcy uzyskali od biura USTR loginy i hasła, które pozwalają im na bieżąco śledzić dokumenty związane z TPP.

Zaangażowany w sprawę TPP senator Ron Wyden zaczął starać się o to, aby pracownicy jego biura uzyskali dostęp do dokumentów TPP. Bezskutecznie. Wyden zwrócił się zatem do Prezydenta USA

z prośbą o przedstawienie ustawy, która ustanawiałaby nadzór kongresu nad negocjacjami handlowymi. Pomysł może i dobry, ale ta sytuacja była wysoce absurdalna – senator żądał ustawy dającej mu prawo do zaglądania w dokumenty, do których pracownicy MPAA mają swobodny dostęp!

Temat ten został poruszony w czasie przesłuchania przed senacką komisją ds. finansów. Na stronie komisji dostępne jest nagranie z tego przesłuchania. Po 89 minucie Ron Wyden pyta właśnie o to, dlaczego członkowie kongresu nie mają dostępu do dokumentów TPP. Ron Kirk odpowiada, że „każdy członek kongresu, który chce zobaczyć tekst porozumienia, (...) ma taką możliwość, dopóki odbywa się to w bezpiecznym środowisku”.

Co to znaczy bezpieczne środowisko? Wytłumaczenie znajdziemy w serwisie TechDirt. Otóż senator ma prawo przejrzeć kopie dokumentów TPP w biurze USTR, nie mając możliwości zrobienia ich kopii czy notatek. Tymczasem byle przedstawiciel MPAA ma dostęp do specjalnej strony z dokumentami i ma prawo ujawnić innym fragmenty dokumentów wedle własnego uznania. Nie można zatem powiedzieć, że dostęp do dokumentów jest jednakowy dla wszystkich. Lobbyści są uprzywilejowani (zob. [TechDirt, USTR Gives MPAA Full Online Access To TPP Text, But Still Won't Share With Senate Staffers](#)).

W normalnych warunkach, jeśli urzędnik państwowy lepiej traktuje przedstawiciela przemysłu niż parlamentarzystę, można mówić o nadużyciu. Z jakiegoś powodu przy pracach nad prawem dotyczącym własności intelektualnej takie zachowania stają się normą i nikt nie używa tak mocnych słów jak „korupcja”. Zdarza się natomiast, że dostęp do dokumentów tylko dla wybranych nazywany jest „przejrzystością”. Coś chyba jest nie tak.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)